

<https://doi.org/10.61827/fp2025a2>

Zdzisław Kłos
Uniwersytet Warszawski

JĘZYK POLITYKI W NAZWACH ULIC? PRZYPADEK WARSZAWY

Prolegomena

*Nazwy mówią...*¹ *Mówią nazwy* – w ten sposób zatytułował swoją monografię onomastyczną Stanisław Rospond². Nazwy kontynentów, państw i miast³. Również nazwy ulic. Można zatem w hodonimii odczytać zakodowane informacje o topografii terenu, o zawodach mieszkańców, o świętych patronach. Miejskie toponimy przywołują też pamięć o bohaterach narodowych, działaczach politycznych oraz ważnych faktach historycznych. Nazwy te funkcjonują poniekąd jako teksty kultury i zawierają niekiedy elementy języka polityki.

Czym jest ten język? Chyba najlepiej powołać się tu na Stanisława Dubisza, który pisze, iż definiując język polityki, stosujemy takie kryteria, jak w przypadku „omawiania stylów funkcjonalnych języka polskiego z tą jednakże różnicą, że *style* wyodrębnia się przede wszystkim ze względu na ich wyspecjalizowane funkcje w procesach porozumiewania się, zaś *język polityki* wyróżniamy przede wszystkim ze względu na płaszczyznę odniesienia, którą są sfery życia społeczeństwa mające wiele wspólnego z **faktami politycznymi i działalnością polityczną**” [podkr. moje – Z.K.]⁴. Zatem właśnie te treści, zakodowane w warszawskich hodonimach, będą przedmiotem poniższego rekonesansu. Spróbujemy doszukać się w nich języka, który – jak twierdzi Dubisz – stanowi jedną z odmian polszczyzny⁵.

Drogi, trakty, ulice...

„Powstanie miast [...] – pisze Kwiryna Handke – pociągnęło za sobą konieczność nadawania nazw nowym obiektom topograficznym, takim jak ulice, a także bramy,

1 Por. następujące tytuły monografii: S. Rospond, *Mówią nazwy*, Warszawa 1976 oraz *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik i M. Czachorowska, Bydgoszcz 2004.

2 S. Rospond, *op. cit.*

3 Można chyba uznać, że tak przynajmniej bywa: w nazwie *Ameryka* odnajdujemy sławnego odkrywcę, Amerigo Vespucciego, a nasz *Kraków* kojarzy się z legendarnym Krakiem.

4 S. Dubisz, *Język i styl tekstów o tematyce politycznej*, „Poradnik Językowy” 1982, nr 9, s. 607-608.

5 *Ibidem*, s. 608: „w tym znaczeniu termin *język polityki (polityczny)* funkcjonuje na podobnej zasadzie jak terminy: *język techniczny*, *język wojskowy*, *język sportowy* i określa jeden z socjalnych wariantów polszczyzny”.

furty, wieże, domy itp.”⁶. Ulice nazywane były już w starożytnym Rzymie. Owe miejskie drogi „mówiły”, zawierały bowiem znaczące treści. Taka była np. *via Sacra* – „święta droga”, którą przechodziły procesje oraz triumfalne orszaki. W średniowiecznych miastach Europy nazwy ulic pochodziły często od zamieszkujących je obywateli. Zawierały więc określenia zawodów, np. Szewska i Stolarska w Krakowie, nazwy ich wyrobów, np. Garncarska w Poznaniu. Wiele pochodziło też od świętych, np. w Krakowie ul. św. Anny, a w Poznaniu – Święty Marcin. Liczne były też określenia topograficzne, np. Długa w Gdańsku, Szeroka w Toruniu.

Podobnie w lokowanie na przełomie XIII/XIV w. Warszawie. Wyznaczono wówczas – jak podaje Eugeniusz Szwankowski – „sieć ulic lokacyjnych w obrębie obwarowań miejskich”⁷. Jednak – czytamy dalej – „do najstarszych dróg na terenie późniejszej Warszawy należały trakty, starsze niewątpliwie od samego miasta. Niektóre z nich miały znaczenie komunikacyjne w skali całego Mazowsza, jak np. droga z północy na południe wzdłuż Wisły. Był to trakt biegnący późniejszymi ulicami Zakroczymską – Freta – Nowomiejską – Świętojańską, a później Krakowskim Przedmieściem”⁸. Wcześniej zaś nazywało się Przedmieściem Czerskim, czyli *suburbium* i traktem wiodącym do ważnego grodu książęcego (dopiero potem ważniejszy okazał się kierunek ku ówczesnej stolicy). Było też wielu świętych patronów ulic: Świętojańska od św. Jana i zlokalizowanej tu katedry pod jego wezwaniem, Świętojerska od św. Jerzego, a także Świętomarcińska, zmieniona później na Piwną. Charakterystyczne też okazywały się określenia topograficzne, np. Długa, Szeroka, Wąska, Dunaj (od strumienia), Kamienne Schodki.

Jednak z biegiem czasu, „śledząc chronologię pojawiania się nazw miejskich obserwuje się zarazem stopniowe ich przesuwanie się od **sfery konkretnego do sfery abstrakcyjno-pojęciowej** [podkr. moje – Z.K.]. W pełni koresponduje to z historycznym następstwem głównych typów opozycyjnych NM [nazw miejskich]: od nazw z motywacją realno-znaczeniową (semantyczną) do nazw bez motywacji realno-znaczeniowej (semantycznej). Wiąże się z tym przechodzenie od nazw jako znaków przestrzeni o funkcji oznaczania do nazw jako znaków o funkcji symbolicznej” – czytamy w kolejnej monografii Kwiryny Handke⁹. Podążając za myślą wybitnej znawczyni onomastyki, próbuję dojść do wiodącego tematu – języka polityki w nazwach. Nazwy te nie są oczywiście motywowane topograficzne, ale pełnią właśnie wspomnianą funkcję symboliczną.

6 K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998, s. 15-16.

7 E. Szwankowski, *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1963, s. 6.

8 *Ibidem*.

9 K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992, s. 11.

Od ulicy Napoleona do Moskiewskiej (nazwy ulic z treścią pamiątkową)

Pierwsze nazwy, noszące w sobie treść quasi-polityczną (funkcja symboliczna), pojawiły się w Warszawie już na początku wieku XIX. Tego rodzaju *nomina propria*, zawierające imiona i nazwiska wybitnych postaci historycznych, Handke definiuje jako „pamiątkowe”¹⁰. Do takich należała ulica Napoleona. To zaszczytne miano nosiła w latach 1808-1813 późniejsza Miodowa, „a i obecnie tak się nazywa. Pamiątkowa” z perspektywy czasu, w momencie powstania zawierała przecież patriotyczne przesłanie – cesarz Francuzów niósł nadzieję na uwolnienie z okowów zaborców Rzeczpospolitą. Nazwa ulicy Napoleona reprezentowała więc *avant la lettre* język ideologiczny państwa¹¹. Z tym że państwa istniejącego dopiero *in spe*...

W wieku XIX liczne nazwy warszawskich ulic zawierały treści obce, narzucone przez rosyjskiego zaborcę. Propagowały nazwiska przedstawicieli władz carskich, namiestników i gubernatorów, przypominały też warszawiakom o istnieniu dwóch stolic Imperium – Moskwy i Petersburga. Można zatem uznać, że niosły w sobie język ideologiczny obcego państwa. I tak późniejsza (i współczesna) ulica Romualda Traugutta za patrona miała hr. Berga, ostatniego namiestnika Królestwa Polskiego (nazwę tę nadano na jego cześć w 1869 r.). Wytyczona w roku 1870 późniejsza Żygmuntowska nazwana została Petersburską. Uregulowany ostatecznie w końcu XVIII w. obecny plac Trzech Krzyży ochrzczono w połowie XIX w. placem Złotych Krzyży, a po rozbudowie kościoła św. Aleksandra w latach 1886-1894 plac otrzymał urzędową nazwę placu Aleksandra – dla uczczenia cara Aleksandra I, koronowanego na króla Polski. Współczesną (i przedwojenną) ulicę Kredytową przemianowano około roku 1865 na Erywańską – miała upamiętniać namiestnika carskiego, Iwana Paskiewicza, hrabiego Erywańskiego. Późniejsza i obecna ulica Fredry, przeprowadzona na obrzeżach Ogrodu Saskiego, została około roku 1875 nazwana ulicą Kotzebuego – ku czci pierwszego generał-gubernatora warszawskiego (hr. Paweł Kotzebue). Cara Aleksandra II uhonorowano wytyczoną w 1862 roku ulicą Aleksandryjską. Prowadziła ona od ówczesnego Dworca Petersburskiego (obecnie Wileńskiego) do mostu Kierbedzia. Ten właśnie odcinek przemianowano w 1916 roku na Żygmuntowską (na cześć króla Zygmunta III Wazy)¹².

10 Eadem, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011, s. 34-35.

11 Por. S. Dubisz, *op. cit.*, s. 601: „we współczesnych opracowaniach i wypowiedziach dotyczących zagadnień języka i stylu tekstów o tematyce politycznej występuje szereg terminów [...] na oznaczenie głównego przedmiotu opisu: *język polityczny*, *język polityki*, *język propagandy*, *język propagandy politycznej*, *język ideologiczny państwa*... [podkr. moje – Z.K.]”.

12 Przytoczone przykłady pochodzą z książki E. Szwankowskiego (*op. cit.*).

Od ulic Warszawy gubernialnej do alei Niepodległości (zacieranie obcych śladów)

Po roku 1918 władze przywróconej nowo powstałemu państwu stolicy pragnęły zetrzeć widoczne ślady rosyjskiego panowania. Dotyczyło to również nazw ulic i placów. Przemianowania miały symbolicznie dokumentować i manifestować tę po blisko 150 latach odzyskaną niepodległość. Tworzono coraz więcej tzw. nazw pamiątkowych, w których znajdowała odbicie myśl polityczna odrodzonej Rzeczypospolitej (czyli – nawiązując do definicji Dubisza – język ideologiczny restytuowanego państwa). Podobnie jak w przypadku „zruszczonych” zewnętrznie budynków (np. Pałac Staszica) i kościołów (np. Kościół Garnizonowy przebudowany na cerkiew) – również ulice z narzuconymi przez zaborcę nazwami otrzymywały nowe miana. I tak wspomniana Petersburska stała się Jagiellońską, ulica hr. Berga otrzymała nowego patrona – Romualda Traugutta. Marszałek Józef Piłsudski już w roku 1928 został patronem wcześniejszego placu Saskiego. Pojawili się też bliscy Polakom, zasłużeni dla sprawy niepodległości politycy zagraniczni: amerykański prezydent Wilson patronował nowo założonemu placowi na powstającej w latach dwudziestych XX w. dzielnicy Żoliborz, dotychczasowy plac Warecki przechrzczono na plac Napoleona (nawiązując do wspomnianej wyżej nieistniejącej już ulicy), francuski marszałek Foch został w roku 1930 patronem dotychczasowej Nowosenatorskiej (po wojnie – Moliera). Niezwykle symboliczny wymiar miało przemianowanie ulicy Topolowej. Rozpoczęta w okresie międzywojennym rozbudowa nadała jej charakter wielkomiejski. Ówcześni urbaniści wyznaczyli dotychczasowej Topolowej prestiżową rolę arterii wiodącej ku planowanej (w późnych latach trzydziestych) dzielnicy imienia Marszałka Piłsudskiego. Tę rolę miała podkreślać symboliczna nazwa – aleja Niepodległości¹³.

„Pamięć warszawskich ulic”¹⁴ (zostały tylko nazwy...)

Druga wojna światowa stała się – jak wiadomo – tragiczną cezurą w historii Europy, Polski, Warszawy... Dotychczasowe miasto przestało właściwie istnieć. Wojna zmiotła z powierzchni stolicę, którą – może nieco na wyrost – zwano przed rokiem 1939 „małym Paryżem”. Z tego „Paryża” pozostały zgłiszcza, a Warszawa miała się wkrótce stać „małą Moskwą”¹⁵. Nie istniało już pełne uroku – paryskiego! – centrum z zabudowaną secesyjnymi kamienicami Marszałkowską, reprezentacyjnymi alejami Jerozolimskimi czy wytwornymi Ujazdowskimi (na których notabene Hitler przyjmował defiladę zwycię-

13 Przytoczone przykłady pochodzą również z książki E. Szwankowskiego (*op. cit.*).

14 Parafraza tytułu książki: *Pamięć warszawskiej odbudowy 1945-1949. Antologia*, wybór i przedmowa J. Górski, Warszawa 1972.

15 B. Brzostek, *Paryże Innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015, s. 239-303 (tytuł rozdziału: *Małe Moskwy*).

stwa w październiku 1939 roku, a które w 1940 stały się Siegesstraße [ul. Zwycięstwa]). Z niemal wszystkich ulic Warszawy pozostały jedynie nazwy, jak gdyby sama treść bez formy. Zofia Nałkowska pisała w *Dziennikach* – te ruiny, „które jednak są miastem i są Warszawą – tylko jakby najdelikatniej wymalowaną przez Utrilla, ujętą w lekki, kredkowy, biało-czarny szkic pośmiertny. Można rozeznaczyć ulice. Wystarcza wobec jakiejś perspektywy trochę oddalenia, by móc pomyśleć, że nic się nie stało, że te sylwetki są jeszcze zapełnione życiem”¹⁶. Natomiast Jerzy Waldorff pisał o „łagodnych, porośniętych zielenią pagórkach, które były ulicą Świętokrzyską”¹⁷.

Polska od roku 1945 znalazła się w strefie wpływów radzieckich, ale do lat 1948-1949 formalnie była demokratyczną Rzeczpospolitą, jeszcze nie Ludową. Funkcję głowy państwa pełnił – niczym przed wojną – prezydent (z tą różnicą, że Bolesław Bierut był aparaczką na usługach NKWD). W Warszawie przywracano przedwojenne nazwy ulic i placów. Wszystkie, które okupanci zdążyli zmienić. Niektóre przemianowania niemieckie niosły treść neutralną, np. Parkstr. (ul. Fredry), Talstr. [Dolinowa] (ul. Dolna), Ostend-Straße [Wschodnia] (biegnąca na wschodni kraniec miasta ul. Grochowska), Forststr. [Leśna] (ul. Górczewska), Esplanadenstr. (przedwojenna ul. Jedenastego Listopada – taka nazwa była absolutnie nie do przyjęcia dla hitlerowskich okupantów!) czy jeszcze Börsenstr. [Giełdowa – ul. Bielańska]. W maju 1940 roku nazwa placu Wilsona została zmieniona przez władze niemieckie na Danziger Platz [plac Gdański]. Wspomniana aleja Niepodległości otrzymała w okresie okupacji nazwę Nordsüdallee ([aleja Północ-Południe]; oczywiście wyraz „niepodległość” był wówczas zakazany). Inne nazwy niosły polityczne przesłanie wrogiej Polsce hitlerowskiej propagandy. Z przedwojennego placu Piłsudskiego w roku 1940 ostał się Adolf-Hitler-Platz; w roku 1945 nie przywrócono nazwy przedwojennej (jednak Piłsudski już źle się władzom kojarzył). Plac nosił do roku 1990 miano Zwycięstwa. Aleje Jerozolimskie „przechrzczono” początkowo na Dworcową [Bahnhofstr.]. Wkrótce nadano im nacechowaną politycznie nazwę Reich-Str. [ulica Rzeszy], w 1945 roku odzyskały swoje przedwojenne miano. Ulica Hoża, w czasie okupacji – Victoria-Str. – sławiąca zwycięstwa Rzeszy znowu Hożą. Jedynie wspomniana Siegesstraße (al. Ujazdowskie) już od roku 1945 sławiła swoją nową nazwą wielkiego generalissimusa – jeden jej odcinek nazwano aleją Stalina. Przemianowanie części Ujazdowskich – alei wiodącej ku królewskim Łazienkom i zabudowanej w XIX pałacami arystokratów, dokonane na samym początku okresu politycznie przejściowego – antycypowało już nadejście okresu stalinowskiego totalitaryzmu¹⁸.

Okres był przejściowy – dopiero koniec roku 1948 miał definitywnie ugruntować w Polsce totalitarną władzę. O tym „hybrydowym” czasie Brzostek pisał:

16 Z. Nałkowska, *Z „Dzienników”*, [w:] *Pamięć warszawskiej odbudowy...*, s. 95.

17 J. Waldorff, *Żaby na placu Wareckim*, [w:] *Pamięć warszawskiej odbudowy...*, s. 114.

18 Przykłady zaczerpnięte z książki B. Brzostka, *Wstecz. Historia Warszawy do początku*, Warszawa 2021.

sieć instytucjonalno-polityczna Warszawy 1948 rozpięta była pomiędzy ulicą Ignacego Daszyńskiego, alejami Józefa Stalina i aleją Władysława Sikorskiego. Osobliwe zestawienie nazw oddające hybrydowość tamtych czasów. [...] Od Sejmu można było zrujnowaną całkowicie ulicą Matejki dojść do alei Stalina, drugiej ważnej osi władzy, i wyjść na wprost pałacików mieszczących ambasadę Stanów Zjednoczonych. W 1948 roku nowa nazwa dawnych Alej Ujazdowskich mogła już wyglądać na symboliczne potępienie zachodniego mocarstwa, chociaż sąsiednie skrzyżowanie z ulicą Piusa XI wyglądało równie niestosownie (nazwę tę niebawem usunięto, przywracając starszą – Piękną). W alei Stalina mieściła się, jak przystało, siedziba komunistów, czyli Polskiej Partii Robotniczej¹⁹.

„Nad losami miasta czuwa Partia”²⁰ (nazwy ulic odbiciem przemian politycznych)

Od lat 1948-1949 polityka wkraczała stopniowo w każdą dziedzinę życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Również w sferę języka (Janina Frasz pisze o „władzy nad mową”²¹). Polityka ogarniała wszystko – zadeklarowany socrealizm zdominował sztukę, w tym również architekturę. Miasta polskie miały być odtąd socjalistyczne – i w formie, i w treści. Edmund Goldzamt z entuzjazmem omawiał referat towarzysza Bieruta²², dotyczący budowy socjalistycznej stolicy: „zamiast rewii reklam i ruchu śródmieścia mamy tu obrazy wypełnionych manifestującym tłumem monumentalnych forów stolicy. Zamiast [reklam] przedstawicielstw samochodowych”²³ – wszechobecne transparenty z krzyczącymi hasłami propagandowymi! Jak transparenty, tak i nazwy ulic miały głosić treści wskazane przez Partię w ramach jej „wielkiej ofensywy ideologicznej”²⁴. Miały propagować budowę socjalizmu oraz szerzyć jedyną słuszną ideologię. Również poprzez nazwy, w których tkwi „ogromny potencjał perswazyjny”²⁵.

Po drugiej wojnie światowej – pisze Kwiryna Handke – władze totalitarne połączyły aspekt pamiątkowości z politycznym i ideologicznym koniunkturalizmem, który był wykorzystywany na tym polu na dużą skalę. [...] Cele rządzących realizowane były w miastach między innymi przez liczne chrzty nazewnicze, które w drugiej połowie XX wieku wprowadziły do polskiego nazewnictwa miejskiego bardzo wielu komunistycznych patronów (takich jak: Róża Luksem-

19 *Ibidem*, s. 267.

20 K. Małcużyński, *Szkice warszawskie*, Warszawa 1955, s. 237.

21 J. Frasz, *Język polityki*, [w:] *Język polski*, red. S. Gajda, Opole 2001, s. 331.

22 „Referat o 6-letnim planie odbudowy Warszawy, wygłoszony na I Warszawskiej Konferencji PZPR 3 lipca 1949”, [w:] E. Goldzamt, *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, Warszawa 1956, s. 454.

23 *Ibidem*, s. 457.

24 *Ibidem*, s. 410.

25 „Twórcy wszelkich tekstów politycznych mają świadomość ogromnego potencjału perswazyjnego, tkwiącego w samym akcie nazywania obiektów rzeczywistości” (J. Frasz, *op. cit.*, s. 335). Na istotną rolę perswazji politycznej zwraca uwagę Walery Pisarek: „perswazja polityczna mająca na celu promowanie zachowań, instytucji i idei związanych ze zdobywaniem, sprawowaniem i utrzymywaniem władzy w państwie” (*Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska i T. Zgółka, Poznań 2003, s. 9).

burg, Wanda Wasilewska, Małgorzata Fornalska, Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Marcin Kasprzak, Konstanty Rokossowski i wielu, wielu innych), nierzadko na miejsce detronizowanych wówczas zasłużonych rodzimych patronów²⁶.

W roku 1952 zaczęto wznosić w centrum Warszawy – wyburzając resztki przedwojennej zabudowy i likwidując kilka ulic – Pałac Kultury i Nauk im. Stalina. Był to dar Związku Radzieckiego i pomnik wielkiego przywódcy. Pomnik podobnie, choć w znacznie większej skali, jak w czasach carskich Sobór na placu Saskim. Gigantyczna budowla w stylu moskiewskich wysokościowców stanęła na równie gigantycznym placu. W założeniu miał nosić imię Stalina²⁷, jednak – paradoksalnie – budowę PKiN zakończono w 1955 roku, już po śmierci generalissimusa, gdy jego kult właśnie wygasł. Rozległy teren przed Pałacem nazwano placem Defilad. Nazwa idealnie odzwierciedlała założenia ówczesnej polityki. Jednym z elementów życia społecznego miały być defilady. Wielkie przemarsze ludu, paradujące przed monumentalną trybuną, wpisywały się znakomicie w „poetykę” systemu. Pałac miał być symbolem „małej Moskwy” – podobne budowle wzniesiono w Pradze, Bukareszcie, Sofii.

W prostej linii od Pałacu powstawał pierwszy socrealistyczny kwartał Warszawy – MDM, czyli Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa. Monumentalne bloki mieszkalne ozdobione zostały płaskorzeźbami atletycznych bohaterów pracy socjalistycznej. Rozległy plac z potężnymi kandelabrami ma w swojej nazwie zakodowane niezwykle w owym czasie doniosłe wydarzenie – uchwaloną w 1952 roku pierwszą powojenną ustawę zasadniczą PRL. Od placu Konstytucji prowadziła szeroka arteria – Marszałkowska – kierująca się do wspomnianego placu Defilad. Czyż nie była to idealna trasa masowych manifestacji z okazji Święta Odrodzenia 22 Lipca? A także hucznie obchodzonego Święta Pracy 1 Maja? Dalej, na północ, Marszałkowska (notabene jej osiemnastowieczna nazwa mogła być wówczas skojarzona nie z marszałkami poprzednich epok, ale z marszałkiem Rokossowskim) prowadziła prosto, jak strzełił, do dawnego placu Bankowego. W roku 1951 przydzielono mu idealnego na ów czas patrona – został nim sam Feliks Dzierżyński. „Nowa nazwa upamiętniała wygłoszenie przez Feliksa Dzierżyńskiego w 1905 przemówienia do zgromadzonych na placu robotników”²⁸. Stosowny, w obowiązującym stylu socrealistycznym pomnik, dodatkowo wzmacniał propagandowy wydźwięk nazwy tego socjalistycznego forum. Z wysokości swojego postumentu „krwawy Feliks” mierzył wzrokiem zaprawionego w bojach rewolucjonisty plac swojego imienia – szczególnie w dniach pochodów i manifestacji. Poprzez powiewające czerwone sztandary i transparenty z krzyczącymi hasłami widział przebiegającą prostopadle aleję generała Świerczewskiego. Ten szlak, łączący kilka placów,

26 K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011, s. 49.

27 B. Brzostek (*Paryże Innej Europy...*, s. 246) pisał o tym placu: „byłaby to ogromna agora, znaczonej pomnikiem Stalina na placu jego imienia. Monumentalnych zamierzeń nie zrealizowano”.

28 Wikipedia, hasło: *Plac Bankowy w Warszawie* [dostęp: 16.02.2025].

przypominał nieco (w mniejszej jednak skali) najważniejszą arterię stolicy Białorusi, Mińska. Jak relacjonował w swoim *Przewodniku* Artur Klinau –

główną ulicą nowego Miasta [Słońca] stał się Prospekt, nazwany na cześć najwyższego Boga Prospektem Stalina, a później przechrzczony na Prospekt innego Boga, Lenina. Kiedy obalono Bogów, został Prospektem Skaryny, a później Niezależności. Powinien jednak nazywać się Prospektem Słońca, biegnie bowiem z zachodu na wschód, ku wschodzącemu słońcu, ku miejscu, gdzie miało kiedyś wyrosnąć prawdziwe Miasto Słońca, najważniejszy ołtarz Krainy Szczęścia – nowa Moskwa. [...] Prospekt przecinają kaskadą gigantyczne place – Lenina (Mądrości), Stalina (Metafizyka), Zwycięstwa (Wiktorii)²⁹.

Oczywiście nie aż tak gigantyczne były warszawskie place i nie tak nieskończenie długie ciągi ulic z „agitacyjnymi” nazwami. Tak więc z placu Konstytucji niedaleko było do miejsca, gdzie wznosi się dziewiętnastowieczny gmach Politechniki. W jego pięknej auli odbył się w roku 1948 historyczny – tak brzemienisty w skutkach – zjazd zjednoczeniowy polskich socjalistów i komunistów. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. W rocznicę tego wydarzenia plac otrzymał w roku 1949 imię Jedności Robotniczej. Aż do roku 1989 nazwa przypominała obywatelom PRL-u o istnieniu przewodniej siły narodu. „Nad losami miasta czuwa Partia” – głosił Karol Małcużyński³⁰. Z kolei od placu Dzierżyńskiego biegła na wschód wspomniana aleja Świerczewskiego. Przebiegała przez nowo otwarty most Śląsko-Dąbrowski (nazwa przywołująca powrót Śląska do Polski po II wojnie) do poprzecznej ulicy Stalingradzkiej (od 1952 r. nazwa północnego odcinka Jagiellońskiej).

Ten „socjalistyczny” szlak, którego na szczęście nie zdążono przechrzcić na Prospekt, miał jeszcze dalszy ciąg. Na północ, w kierunku Żoliborza wiodła arteria przywołująca imię czczonego wówczas działacza komunistycznego – Marcelego Nowotki. Gdyby sięgnąć wzrokiem jeszcze dalej, można by trafić na ostatni już w tym ciągu plac, który szczególnie, nieomal nietknięty, przetrwał wojnę. Jego patronem był od roku 1924 amerykański prezydent Wilson. W roku 1951 w tworzonej – jak pisał Klinau – „Krainie Szczęścia” nadano mu znacznie bardziej adekwatną nazwę – Komuny Paryskiej. Równolegle do arterii Marcelego Nowotki biegła Aleja Juliana Marchlewskiego (jednego z działaczy ruchu komunistycznego szczególnie „czczonych” przez władze PRL-u). Ówczesni „decydenci przeżyliby wstrząs – pisał Błażej Brzostek – gdyby jakimś sposobem dowiedzieli się, że kiedyś otrzyma ona imię papieża”³¹. Równocześnie owi decydenci z pewnością zdawali sobie sprawę, że warszawiacy w większości nie akceptowali nowych nazw. Często funkcjonowały więc obocznie dwie – oficjalna i potoczna³². Znalazło to również odbicie w *Dziennikach* Marii Dąbrowskiej, która – cytując za Brzostkiem – „w mroźny wieczór

29 A. Klinau, *Mińsk. Przewodnik po Mieście Słońca*, Wołowiec 2008, s. 86-87.

30 K. Małcużyński, *op. cit.*, s. 237.

31 B. Brzostek, *Wstecz. Historia Warszawy*, s. 256.

32 Por. K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, s. 23-24 („zjawisko to [zmiany nazw] wywołuje także wyraźną tendencję przeciwstawiania się mu ze strony mieszkańców, dążących do zachowania

[10.02.1953] wcisnęła się do tramwaju przy placu Dzierżyńskiego (który nazywała po staremu Bankowym), aby jechać ku swej ulicy Polnej”³³.

Od alei Rewolucji Październikowej do alei „Solidarności” (nazwy „zdekomunizowane”)

„[Od 1989 r.] – cytuję po raz kolejny Kwirynę Handke – dokonywane są zasadnicze zmiany, mające na celu zastąpienie narzuconych patronów własnymi bohaterami”³⁴. Stanowiło to pewną analogię do sytuacji po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Wówczas usuwano ślady rusyfikacji, od roku 1989 zaś – „pamiętki” po niechlubnej przeszłości PRL-owskiej. Zjawisko to znane było nie tylko w stolicy Polski, ale także w Pradze, Bukareszcie czy Sofii, gdzie „relegowano” narzuconych patronów ulic i placów. Pewien wyjątek stanowi Berlin – jego wschodnia część – gdzie pozostawiono niektóre nazwy z okresu NRD. Istnieją tam więc nadal Karl-Liebknecht-Str., Rosa-Luxemburg-Str., Marx-Engels-Platz oraz Karl-Marx-Allee (ta rozbudowana w pierwszych latach powojennych, sztandarowo-socjalistyczna arteria „ochrzczona” została w roku 1949 mianem Stalinallee). Jednak, jak się wydaje, nazwy te utraciły wydźwięk propagandowy i stały się indyferentne ideologicznie – przywołują teraz postaci nie tyle myślicieli i działaczy rewolucyjnych, co wybitnych Niemców.

W tym przełomowym w Warszawie okresie wcześniejsze, tradycyjne nazwy: Chmielna zamiast ulica Rutkowskiego, Zgoda – już nie Hibnera, i Złota – nie Kniewskiego. Ci trzej patroni byli przedwojennymi komunistami, a patronami wspomnianych ulic stali się równocześnie w roku 1950. Przemianowania dotyczyły także placów. I tak pozbyto się „narzuconego patrona” – Dzierżyńskiego – przywracając Warszawie wcześniejszy plac Bankowy. Odrzucono Komunę Paryską, nadając placowi nazwę przedwojenną – Wilsona. Powrócono zatem do nazw nienacechowanych ideologicznie, niepromujących nazwisk działaczy komunistycznych. Do nazw neutralnych semantycznie. W rezultacie odarto ulice z ich przenikniętej ideologią słownej „szaty”.

Poza przywracaniem nazw dawnych, „usuwa się – pisze Aleksandra Cieślikowa – nazwiska negatywnie ocenianych patronów (narzuconych, obcych) na rzecz innych ocenianych pozytywnie, rodzimych”³⁵. Powiedzieliśmy, sięgano też do zasobu imion – jak to określała Handke – „własnych bohaterów”. Powiedzielibyśmy dzisiaj – poprawnych politycznie. W ramach przywracania nazw historycznych pojawiły się – o czym już wspomniałem – nazwiska postaci (całkowicie) marginalizowanych przez władze PRL.

dawnych nazw. W ten sposób niektóre ulice – we współczesnej Warszawie jest ich немало – mają podwójne nazwy: oficjalną i potoczną, np. Chmielna/Rutkowskiego, Złota/Kniewskiego, Zgoda/Hibnera”).

33 B. Brzostek, *Wstecz. Historia Warszawy do początku*, s. 251-252.

34 K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, s. 49.

35 A. Cieślikowa, *Nazwy własne we współczesnym języku polskim*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 108.

I tak plac Zwycięstwa stał się znów placem Piłsudskiego, a prezydent Wilson patronował placowi na Żoliborzu. Kilku arteriom, rozbudowanym w okresie powojennym, nadano nazwy „własnych bohaterów” – bohaterów niejako „odzyskanych” po roku 1989. Generał Władysław Anders zastąpił niesławnej pamięci Marcelę Nowotkę. Położony na prawobrzeżnej Pradze plac Leńskiego stał się placem Generała Józefa Hallera. Aleja Rewolucji Październikowej (w latach 1969-1990) upamiętnia od roku 1990 postać kardynała Stefana Wyszyńskiego zwanego Prymasem Tysiąclecia (stąd nazwa: Aleja Prymasa Tysiąclecia), Julian Marchlewski (m.in. współtwórca Kominternu) musiał ustąpić jako patron jednej z głównych arterii prowadzących z południa na północ – papieżowi Janowi Pawłowi II. Przemianowanie w roku 1990 tej ważnej alei urosło do rangi symbolu.

Miejska Komisja ds. Nazewnictwa Ulic rekomendowała kolejne przemianowania imion dróg i placów odczuwanych po roku 1989 jako „drażliwe” (zgodnie z procedurą propozycje Komisji były poddawane głosowaniu przez Radę Miasta). Dotyczyło to m.in. wydarzeń z niedawnych dziejów (głównie okresu II wojny światowej), przemilczanych w PRL-owskiej narracji historycznej. I tak ulica Wery Kostrzewy (od 1959 r.) otrzymała w 1990 roku nazwę Bitwy Warszawskiej 1920 r. Nowe ronda utworzone na trasie wspomnianej alei Prymasa otrzymały nazwy: jedno – Obrońców Grodna, drugie zaś – Zesłańców Syberyjskich. Na fali odchodzenia od PRL-owskiego nazewnictwa uhonorowano jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych, które zapoczątkowało przemiany ustrojowe. Powstanie w 1980 roku wolnych związków zawodowych stało się również – podobnie jak postać Papieża Polaka – symbolem nowych czasów. W roku 1991 dotychczasowa aleja generała Karola Świerczewskiego otrzymała nazwę alei „Solidarności”³⁶.

Nazwy nadawane w latach dziewięćdziesiątych XX w. należą z pewnością do kategorii zdefiniowanej przez Kwirynę Handke jako „pamiątkowe”. Jednocześnie można je z pewnością uznać za „nasycone patriotyzmem”. Bez wątpienia reprezentują „język polityki III RP”, o jakim pisała m.in. Janina Fras³⁷.

Czy znaleźliśmy język polityki w nazwach ulic?

Czy powiodły się te próby odnalezienia języka polityki w warszawskiej toponimii miejskiej? Czy udało się choć częściowo dać odpowiedź na tytułowe pytanie? Na pewno daremne byłyby takie poszukiwania w nazewnictwie sprzed wieku XIX. Natomiast, jak już wspomniałem wcześniej, nasilająca się russyfikacja w okresie zaborów manifestowała się m.in. poprzez zmiany nazw ulic. Miały one za patronów przedstawicieli carskich władz, co można uznać za językowy element polityki carskiej. W jeszcze większym

³⁶ Wikipedia [dostęp: 25.05.2021].

³⁷ J. Fras, *Język polityki*, [w:] *Język polski*, red. S. Gajda, Opole 2001, s. 318.

stopniu polityka wrogiego państwa wkraczała do warszawskiej toponimii w latach 1940-1945 (choćby przytoczone wyżej Adolf-Hitler-Platz i Siegesstraße). Najbardziej „owocny” pod względem zakodowania języka polityki w toponimii był długi okres, kiedy to „nad losami miasta czuwała Partia”. Szczególnie lata pięćdziesiąte. To właśnie wtedy nowo nadane *nomina propria* niejednokrotnie „krzyczały” nazwiskami bohaterów ruchu komunistycznego (wręcz „krzykiem” przemawiał Dzierżyński ze swojego pomnika na placu swojego imienia), były „naszpikowane” treścią polityczną – informowały, edukowały „nieświadomych” obywateli, zmuszały do poznawania narzucanych przez władze treści. W pełni przejawiał się w nich wymiar perswazyjny, o którym pisał Jerzy Bralczyk³⁸. Zatem, o ile chodzi przede wszystkim o ten PRL-owski kontekst, odpowiedź na postawione w tytule szkicu pytanie zdecydowanie brzmi: tak. Sam trochę nieskromnie na nie odpowiadam: język propagandy politycznej wycisnął wówczas (nie)trwale piętno na miejskim nazewnictwie Warszawy. Języka polityki było w ówczesnej warszawskiej toponimii aż za dużo.

LITERATURA CYTOWANA

- Bralczyk J., *O używaniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999.
- Brzostek B., *Paryż Innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Warszawa 2015.
- Brzostek B., *Wstecz. Historia Warszawy do początku*, Warszawa 2021.
- Cieślakowa A., *Nazwy własne we współczesnym języku polskim*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999.
- Dubisz S., *Język i styl tekstów o tematyce politycznej*, „Poradnik Językowy” 1982, nr 9.
- Fras J., *Język polityki*, [w:] *Język polski*, red. S. Gajda, Opole 2001 (seria *Najnowsze dzieje języków słowiańskich*).
- Goldzamt E., *Architektura zespołów śródmiejskich i problemy dziedzictwa*, Warszawa 1956.
- Handke K., *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011.
- Handke K., *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992.
- Handke K., *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998.
- Klinau A., *Mińsk. Przewodnik po Mieście Słońca*, Wołowiec 2008.
- Małcużyński K., *Szkice warszawskie*, Warszawa 1955.
- Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik i M. Czachorowska, Bydgoszcz 2004.
- Pamięć warszawskiej odbudowy 1945-1949. Antologia*, wybór i przedmowa J. Górski, Warszawa 1972.
- Pisarek W., *Perswazja – jak ją widzą, jak ją piszą*, [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska i T. Zgółka, Poznań 2003.
- Rospond S., *Mówią nazwy*, Warszawa 1976.
- Szkice staromiejskie*, praca zbiorowa pod redakcją O. Puciaty i in., Warszawa 1955.
- Szwankowski E., *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1963.

³⁸ J. Bralczyk, *O używaniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Polszczyzna 2000...*, s. 213 („Język polityki ma wymiar perswazyjny”).

Język polityki w nazwach ulic? Przypadek Warszawy

Ulice miały nazwy już w starożytnym Rzymie. Te miejskie drogi „mówiły”, zawierając znaczące treści. Taka była np. *via Sacra* – „święta droga”. Od średniowiecza do XVIII w. ulice nosiły nazwy topograficzne, pochodzące od zawodów mieszczan bądź też od imion świętych. Pierwsze nazwy „symboliczne” pojawiły się w Warszawie już na początku wieku XIX. Były to nazwy „pamiątkowe”, noszące treść quasi-polityczną (np. ulica Napoleona). Od połowy wieku XIX licznym warszawskim ulicom rosyjski zaborca narzucał treści obce: nazwiska przedstawicieli carskich władz oraz nazwy rosyjskich miast. Można uznać, że te *nomina propria* niosły w sobie język polityki. Po roku 1918 polskie władze stolicy pragnęły zetrzeć widoczne ślady rosyjskiego panowania. Dotyczyło to również nazw ulic i placów. Przemianowania miały symbolicznie dokumentować i manifestować odzyskaną niepodległość. Tworzono coraz więcej nazw „pamiątkowych”, w których odzwierciedlała się myśl polityczna odrodzonej Rzeczypospolitej. Ulice z narzuconymi przez zaborcę nazwami otrzymywały nowe miana (np. Petersburska stała się Jagiellońska). W latach niemieckiej okupacji części ulic nadano nowe nazwy – niektóre neutralne (np. Parkstr. – ul. Fredry), pozostałe narzucały warszawiakom język hitlerowskiej propagandy. Szczególnie drastycznie brzmiały dla warszawiaków takie nazwy, jak Adolf-Hitler-Platz, Siegesstraße i Victoria-Str. Po drugiej wojnie światowej władze totalitarne połączyły aspekt pamiątkowości z politycznym i ideologicznym koniunkturalizmem. Od drugiej połowy XX w. zmieniano nazwy wielu ulic. Nazwy te wręcz „krzyczały” nazwiskami bohaterów ruchu komunistycznego. Można z pewnością uznać, że był w nich zakodowany język polityki. Po roku 1989 w warszawskim nazewnictwie ulicznym zastępowano narzuconych patronów własnymi bohaterami, czyli postaciami marginalizowanymi przez władze PRL. Stanowiło to pewną analogię z sytuacją po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Wówczas usuwano ślady rusyfikacji, z kolei od roku 1989 – „pamiątki” po niechlubnej PRL-owskiej przeszłości. Przywrócono więc wcześniejsze nazwy, np. Chmielna zamiast Rutkowskiego, plac Bankowy, a nie Dzierżyńskiego, plac Zwycięstwa stał się znów placem Piłsudskiego, a generał Władysław Anders zastąpił niesławnej pamięci Marcelego Nowotkę, aleja Rewolucji Październikowej stała się aleją Prymasa Tysiąclecia. Język polityki był więc w największym stopniu obecny w warszawskiej toponimii w długim okresie PRL-u, szczególnie w latach pięćdziesiątych. To właśnie wtedy nowo nadane *nomina propria* były wręcz „naszpikowane” treścią polityczną – informowały, edukowały „nieświadomych” obywateli, zmuszały do poznawania narzucanych przez władze treści.

SŁOWA KLUCZOWE: język polityki – nazwy ulic – Warszawa

Political language in street names? The case of Warsaw

SUMMARY: Streets had names as early as ancient Rome. These city roads “spoke” and conveyed significant meaning. Such was the *via Sacra* – “sacred road”. From the Middle Ages to the 18th century, streets bore topographic names derived from the professions of the townspeople or from the names of saints. The first “symbolic” names appeared in Warsaw at the beginning of the 19th century. These were “commemorative” names with quasi-political content (e.g. Napoleon Street). Since the mid-19th century, the Russian occupier imposed hostile meanings on numerous Warsaw street names: the names of representatives of the tsarist authorities and the names of Russian cities. It can be assumed that these *nomina propria* carried the language of politics. After 1918, the Polish authorities of the capital wanted to erase the visible traces of Russian rule. This also applied to the names of streets and squares. The renamings were to symbolically document and manifest the regained independence. More and more “commemorative” names were created, reflecting the political thought of the reborn Republic. Streets with names imposed by the occupiers received new names (e.g. Petersburska became Jagiellońska). During the years of German occupation, some streets were given new names – some neutral (e.g. Parkstr. – Fredry), others imposed the language of Nazi propaganda on Varsovians. Names such as Adolf-Hitler-Platz, Siegesstraße and Victoria-Str. sounded particularly drastic to Varsovians. After the Second World War, the totalitarian authorities combined commemoration with political and ideological opportunism. Since the second half of the 20th century, the names of many streets have been changed. The street names simply “shouted” heroes of the communist movement. It can certainly be assumed that there was a coded language of politics in them. After 1989, street names began to be changed. They replaced imposed honorees with their own heroes, i.e. figures marginalized by the authorities of the Polish People’s Republic. This was a certain analogy to the situation

after regaining independence in 1918. At that time, traces of Russification were removed, and from 1989 – “souvenirs” of the inglorious past of the Polish People’s Republic. So the earlier names were restored, e.g. Chmielna instead of Rutkowskiego, plac Bankowy instead of plac Dzierżyńskiego, plac Zwycięstwa became plac Piłsudskiego again, and General Władysław Anders replaced the infamous Marcei Nowotko, aleja Rewolucji Październikowej became aleja Prymasa Tysiąclecia. The language of politics was most present in Warsaw’s toponymy in the long period of the Polish People’s Republic, especially in the 1950s. It was then that the newly granted nomina propria were saturated with political meaning – they informed, educated “unaware” citizens, forced them to learn the content imposed by the authorities.

KEYWORDS: language of politics – street names – Warsaw